

Mistrz mastersów i odrobina historii

18.08.2017.

CHOSZCZNO. Moda na uprawianie kolarstwa systematycznie rozwija się także w choszczeńskim środowisku. Co chwilę słyszymy o coraz bardziej spektakularnych wyczynach naszych amatorów, a jednym z liderów w tej stawce jest także 64-letni ZBIGNIEW JUNAK (na zdjęciu). W 11. tegorocznych startach 10 razy stawał na najwyższym stopniu podium. Nie powiódł mu się tylko w MTB Miedwie, gdzie leżał w kraksie.

ZBIGNIEW JUNAK zapowiadał się jako niezły piłkarz, ale gdy w 1968 roku trafił do Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Choszczynie (mieściła się przy ul. Kopernika, spłonęła w 1995 roku, obecnie jest tam supermarket – red.) - jak sam wspomina – natychmiast do uprawiania kolarstwa przekonał go FELIKS BADZIĄG. Przypomniał też, że wówczas jego trenowaniem zajął się LUDWIK UBYCH (pierwszy działał tam społecznie, a drugi był instruktorem sekcji kolarskiej LZS Sokół Choszczno, którą od 1976 roku przemianowano na Orleńta Choszczno – red.).

Trochę historii

Słuchając relacji Z. Junaka z jego ostatnich startów, wróciliśmy pamięcią do początków choszczeńskiego kolarstwa. Tu obowiązkowo trzeba wspomnieć zachowaną relację pierwszego burmistrza Choszczna JANA GROMADZKIEGO, który odnotował, że w Choszczynie pierwsza sekcja kolarska zgłoszona została do Polskiego Związku Kolarskiego już w 1953 rok. Choć na terenie naszego powiatu organizowane były lokalne wyścigi, to jednak ten oficjalny (kryterium uliczne – red.), taki z udziałem sław kolarstwa polskiego oraz czołówki województwa szczecińskiego odbył się 12 czerwca 1969 roku. Wygrał je jeżdżący wówczas w barwach Gryfa Szczeciń ZYGFRYD JAREMA, a w promocję tej imprezy bardzo aktywnie włączył się były więzień Oflagu IIB Arnswalde, olimpijczyk i dziennikarz ZYGMUNT WEISS.

Po jego śmierci, w 1975 roku kryterium uliczne przemianowane zostało na Ogólnopolskie Kryterium Kolarskie o memoriał red. Zygmunta Weissa. - KONKOLEWSKI, BADZIĄG, RAASCH, KOWALSKI, GAZDA, REPETA…;

w tamtym czasie w Choszczynie było bardzo dużo świetnych kolarzy. Także i ja wygrałem wyścig o puchar Głosu Szczecińskiego – pan Zbigniew z uśmiechem wspomina sukces sprzed 46 lat. Podkreśla, że zapamiętał to wydarzenie z dwóch powodów.

Brawa jak nigdy

– Po pierwsze, to w nagrodę otrzymałem nowiutką kolarzkę marki jaguar, a po drugie, finisz był na stadionie Pogoni, przy trybunach wypełnionych po brzegi – przywołuje szczegóły. Okazuje się, że w tamtym dniu ich wyścig kończył się tuż przed przyjazdem kolumny kończącej czwarty etap Wyścigu Pokoju. – Takich owacji nie otrzymałem już nigdy więcej – podkreśla, że wówczas publiczność patrząc na niego, myślała jedzie lider Wyścigu Pokoju. Powołanie do wojska, a konkretnie do Ostródy przerwało przygodę Z. Junaka z kolarstwem. – Zmienił się klimat, spadło zainteresowanie sportem, a i ja musiałem zacząć poważniej podchodzić do życia. Założyłem rodzinę, przenieśliśmy się do Choszczna, znalazłem pracę, tak naprawdę odstawiłem rower na ponad 30 lat. Pod koniec tamtego wieku do powrotu na siodełko przekonali mnie WIESŁAW DREWICZ i ZYGMUNT MALINOWSKI. Tak dosadnie to zrobili, że już po roku na treningach pokonywałem około 15 tys. kilometrów – podkreśla, że znowu zaczął również startować, ale w

kategorii mastersów. Dziś w swojej grupie należy do najlepszych zawodników w Polsce. – Moje pokolenie jest bardzo bogate w sławy kolarstwa polskiego i zdecydowana większość z nich nadal para się tym sportem. Nie raz i nie dwa oddawałem ducha, by jako pierwszy przejechać linię mety – podkreśla, że wszystko zawdzięcza systematycznemu treningowi i oczywiście grupie STC Stargard. Z dumą zaprezentował spis, na którym wymienione zostały nazwy 10 wyścigów, a przy każdym z nich widniała adnotacja „I miejsce”.

Pierwsza kraksa

Ważne jest to, że naszą rozmowę prowadziliśmy przed startem w MTB Miedwie, a jej puentą było stwierdzenie, że szczęśliwie omijają go kontuzje i kraksy. Wykrokał czy nie, w każdym bądź razie w Miedwiu ukończył wyścig dopiero na 65 miejscu. – Młodzi, niedoświadczeni kolarze sprowokowali karambol, w który leżało kilkunastu kolarzy, w tym także i ja. Dziś już czuję się zdecydowanie lepiej, zacząłem delikatnie trenować i mam nadzieję, że do wrześniowego startu w ostatniej odsłonie Cyklo Gdynia (w Kartuzach - red.) wszystko będzie już w porządku – zaznaczył, że jedzie tam po zwycięstwo etapowe i w klasyfikacji generalnej. Po tym starcie zamierza jeszcze dwukrotnie zmierzyć się w wyścigach szosowych organizowanych w podwrocławskiej Sobótce.

Tadeusz Krawiec

PS. Aż trudno w to uwierzyć, że sławy polskiego kolarstwa mówią dziś, że w latach 80. start w memoriale Weissa uważany był za katechizm kolarski. My grzebiąc w archiwach znaleźliśmy nazwiska choszczeńskich kolarzy, którzy odnosili sukcesy m.in. w wyścigu Głosu Szczecińskiego.

1970 – trzecie miejsce Ryszard Konkolewski

1971 - Zbigniew Junak pierwsze miejsce, Ryszard Potomski trzecie

1973 - Andrzej Raasch (pochodził z Wardynia?) pierwsze miejsce

1975 - Andrzej (?) Gazda – pierwsze miejsce, Bohdan Kowalski drugie

Mamy też informacje o tym, że Andrzej Raasch i Jan Repeta (ten drugi pochodził z Suliszewa) jako zawodnicy LZS Gryf Ziemia Szczecińska na MP juniorów wraz kolegami zdobyli srebrny medal na 3 km na torze.

1956 - Eugeniusz Filipczyk – 4 miejsce na Wiejskich Igrzyskach Państw Socjalistycznych w Bułgarii

W latach 1955-1957 na arenie wojewódzkiej liczyli się: Paweł Zmitrowicz, Jan Bętkowski, Józef Kulesza, Jan Janaś

1967 – Feliks Badziąg – 4 miejsce w MP juniorów na dystansie 4 km na torze

1968 – Feliks Badziąg mistrz juniorów okręgu szczecińskiego w jeździe indywidualnej na czas

1968 – Feliks Badziąg – 6 miejsce w strefowych MP juniorów w przełaju

1970 – Feliks Badziąg – 3 miejsce w wyścigu dookoła Jugosławii

Szukamy więcej informacji na ten temat (wyniki, artykuły prasowe, zdjęcia, dyplomy itp.). Z góry dziękujemy na wszelką pomoc.

(tk)

781 501 160, tkrawiec@choszczno.pl